

Alicja Wosik

Uniwersytet Komisji Edukacji Narodowej w Krakowie

ORCID: 0000-0001-7025-3001

Dwoistość świata. O *Mer de Glace* Małgorzaty Lebdy

The duality of the world. On *Mer de Glace* by Małgorzata Lebda

Abstract: The aim of this article is to analyse and interpret selected poems from Małgorzata Lebda's book of poetry entitled *Mer de Glace* and to show the duality of the world in which the subject created by the poet is entangled. The first one is the overwhelming world of the climate catastrophe, and the second is the individual, peaceful world of *oikos*, based on the bond with home-place and home-nature, which allows one to find space for experiencing their own emotions.

Keywords: Małgorzata Lebda, *Mer de Glace*, contemporary poetry

Słowa kluczowe: Małgorzata Lebda, *Mer de Glace*, poezja najnowsza

W tomie poetyckim zatytułowanym *Mer de Glace* podmiot Małgorzaty Lebdy obnaża przed czytelnikiem doświadczenia swojego ciała – skupionego zarówno na sensorycznym odczytywaniu rzeczywistości fizycznej, jak i na psychosomatycznym doznawaniu świata pozazmysłowego. Oba te zjawiska stanowią oś, która dzieli świat Lebdy na to, co wewnętrzne i jednostkowe, oraz to, co obserwowane i analizowane – docierające do podmiotu z zewnątrz. Podział na sfery tworzy dwoistość, na której oparty jest świat podmiotu. Nie jest ona jednak tożsama z dychotomią, a tworzy przestrzeń odczuwania na dwu płaszczyznach: indywidualnej, intymnej, wypełnionej problemami jednostki, oraz ponadindywidualnej, uniwersalnej, solistalgcicznej, w której tkwi doświadczenie katastrofy, niemożliwe do udźwignięcia samodzielnie. Obie te przestrzenie krzyżują się, przenikają, ale także wzajemnie zagłuszają. „Lebda stara się opóźnić katastrofę, nie tylko skupiając się na swoim ciele, lecz także próbując ratować obrazy zagrożonej powszedniości” – pisze Oskar Meller na

łamach „Wizji”¹. Owe starania podmiotki dostrzegamy już w utworze otwierającym cykl wierszy – *Karmieniu psów*:

Ranki tu, w wilgotnej dolinie, są dobre, o końcu świata,
który trwa, przypominam sobie nieczęsto, są bowiem sprawy
ważniejsze: zażyć rano tabletkę euthyroxu, umieścić ćwiartkę
doxybactinu w pyszczku kota. I jeszcze: nakarmić psy,
opowiedzieć psom sen, wyprowadzić psy.

Ranki tu są dobre, spokojne, ciągną się do samej nocy.

(MdG², s. 5)

Podmiot Małgorzaty Lebdy zdaje się nie pochodzić ze świata, który opisuje. Nie jest zakorzeniony w rzeczywistości, która go otacza – jest przyjezdnym, jednak nie odczuwa wyobcowania. Spokój, harmonia, bezpieczna powtarzalność, odczuwanie cykliczności mikrokosmosu *wilgotnej doliny* sprawia, że *ranki są dobre*, że życie podmiotu toczy się tu i teraz, z daleka od końca świata, katastrofy, wielkiego szóstego wymierania. W izolacji od zgiełku informacyjnego, niepewności, klimatycznego niepokoju. Dolina jest przestrzenią, która pozwala na jednostkowe przeżycie oraz skupienie się na sprawach ważnych, bo indywidualnych – na zdrowiu oraz poczuciu komfortu swoim i bliskich, w tym wypadku – bliskich zwierząt, które towarzyszą podmiotowi niemal w każdym utworze, są bowiem integralną częścią jego życia. Utwór jest pewną próbą skupienia się na rzeczywistości subiektywnej, która w świecie odpowiedzialności społecznej coraz bardziej się oddala, zacierą, zanika. Ginie w zantropocentryzowanej masie, tłumie, przeludnieniu. Tymczasem podmiot Lebdy żyje sprawami ważniejszymi z punktu widzenia indywiduum. Dbą o siebie, swojego kota oraz psy, traktuje zwierzęta jako kompanów do życia i rozmowy – spaceruje z nimi, przeżywa codzienne zmagania, tworzy intymną więź, opowiada swoje sny – dzieli się z nimi każdą częścią swojego życia, (nie)świadomości, pragnie, aby wraz z nią współodczuwały. Ta rzeczywistość wydaje się ucieczką, jednak niezwykle potrzebną.

Stanowisko osoby mówiącej ukazuje postawę przyziemności w obu znaczeniach tego homonimu. Jak bowiem czytamy w *Wielkim słowniku języka polskiego* Piotra Żmigrodzkiego: przyziemny 1. «właściwy komuś, kto jest zainteresowany wyłącznie błahymi, codziennymi sprawami», 2. «będący bardzo blisko powierzchni ziemi»³. Podmiot łączy obie te definicje w swoim postępowaniu, odzierając pierwszą z negatywnych konotacji – zajmuje się sprawami codziennymi, skupia się na własnym świecie i jego odczuwaniu, jednocześnie nie rezygnując z bycia blisko ziemi; w pobliżu natury, realiów nie-ludzkich, harmonii oraz spokoju fauny i flory. Wiąże się to z koncepcją

¹ O. Meller, *Poza granicami lasu (Małgorzata Lebda, „Mer de Glace”)*, <https://magazynwizje.pl/aktualnik/meller-lebda/> (dostęp: 3.05.2024).

² M. Lebda, *Mer de Glace*, Wrocław 2021. Wszystkie cytowane przeze mnie utwory pochodzą z tego tomu. Po skrócie MdG podaję numer strony.

³ *Przyziemny*, <https://wsjp.pl/haslo/podglad/32577/przyziemny> (dostęp: 28.03.2024).

uziemiania (*grounding*) Kennetha White'a, która zakłada powrót do ziemi i cielesności jako podstawy reprezentacji świata. Anna Kronenberg wyjaśnia, że „rezultatem [...] zakorzenienia się w rzeczywistym, dzikim miejscu, jest «otwieranie świata», czyli nawiązanie więzi z zamieszkiwanym lub odwiedzanym miejscem”⁴. Tę niepowtarzalną więź tworzy podmiot liryczny z rzeczywistością doliny, która pełni funkcję ostoji dla jednego z dwóch światów, pomiędzy którymi jest zawieszony. Pierwszy z nich – krzyczący, jaskrawy, przytłaczający świat katastrofy, oraz drugi – indywidualny, spokojny świat *oikosu*, oparty na więzi z domem-miejscem i domem-naturą, który pozwala wygospodarować przestrzeń na przeżywanie własnych emocji.

Odminną wizję dwoistości przedstawia Lebda w utworze zatytułowanym *z ciała: pięć*. W przeciwieństwie do sytuacji lirycznej widocznej w *Karmieniu psów* podmiotka utworu ucieka od przytłaczającego świata wewnętrznych emocji w świat zewnętrzny. Tytułowe ciało stanowi motyw wspólny trzynastu utworów ze zbioru. To ono jest elementem pozwalającym na obserwowanie i doświadczanie rzeczywistości⁵. Fizyczność podmiotu jest ściśle związana z odczuwaniem emocjonalnym, z analizowaniem bodźców. Wpisuje się ona w koncepcje podmiotu nomadycznego Rosi Braidotti, która określa ciało jako połączenie tego, co materialne, z tym, co symboliczne i abstrakcyjne. Podmiot Braidotti rezygnuje ze statyczności, jednocześnie nie wyrzekając się stałości i spójności. Jak podaje Anna Ciechanowska:

Staość i spójność nomady wynika z powtórzeń, cykliczności i rytmiczności samego przemieszczania. Jednocześnie z owym przemieszczeniem związana jest szczególna zdolność do tworzenia powiązań. Nomada podróżuje – bez względu na to, czy w sensie fizycznym, czy tylko intelektualnym – bez konkretnego celu, dla samego aktu podróży, a w związku z tym niejako zmuszony jest do tworzenia i odtwarzania pewnych powiązań, związków, koalicji, więzi. Ich powstawanie jest przygodne i doraźne, a jednocześnie wyzwołane z terroru granic. Nomada tworzy więzi ponad barierami, zdaje sobie bowiem sprawę z ich nietrwałości i przypadkowości⁶.

Braidotti postuluje, że ciało jest żywą materią, na której zapisywane są wszelkie doświadczenia budujące tożsamość podmiotu. Ciało zapamiętuje, pozwala na reprezentacje oraz zakotwiczenie w materialności. Podobną koncepcję cielesności reprezentuje Elizabeth Grosz, według której idea kar-

⁴ A. Kronenberg, *Geopoetyka jako przykład zielonego czytania i pisania*, „Teksty Drugie” 2014, nr 5, s. 305.

⁵ Por. M. Piotrowska-Grot, *W rytmie ciała (ziemi) (Małgorzata Lebda: 'Mer de Glace')*, „artPAPIER” 2021, nr 1, <https://artpapier.com/index.php?page=artykul&wydanie=418&artykul=8438> (dostęp: 9.05.2025): „Jedną z kluczowych dla tego tomu kategorii stanowi właśnie ciało. Nie jest to oczywiście w twórczości autorki «Matecznika» jakaś szczególna nowość, ale odnosi się wrażenie, iż ciało, zwłaszcza kobiety/podmiotu, kobiety/bohaterki, jest w niej obecne bardziej świadomie, wyraziściej. Kolejne wiersze opowiadają nam historie ciała i z ciała, śledzą jego zaplanowane ruchy i bezwarunkowe odruchy, wsluchują się w jego rytm. To zagłębienie się w zmysły, docenienie ciała, przekraczające pokartezjański dualizm rozumu i ciała, łączący je w jedno, niejako w duchu, mówiąc za Rosi Braidotti – «corpor(e)ality»”.

⁶ A. Jagusiak, *W kierunku ciała, czyli podmiot ucielesniony według Elizabeth Grosz i Rosi Braidotti*, <http://machinamysli.org/podmiot-ucieleśniony-wedlug-grosz-oraz-braidotti/> (dostęp: 12.05.2024).

tezjańskiego dualizmu *res cogitans* i *res extensa* powinna zostać przekroczona. Ciało w koncepcji Grosz jest podatne, aktywne i niezmiennie dostosowujące się do warunków. Nie pozostaje jedynie narzędziem egzystencji, ale egzystencję umożliwia, będąc zakotwiczonym zarówno w świecie wewnętrznym, jak i zewnętrznym:

W przypadku człowieka w ogóle możemy mówić o wcielonym sposobie bycia. Umysł człowieka znajduje się w ciele, dlatego już na wstępie zostaje zatarta różnica pomiędzy zewnętrżnością a wewnętrżnością, człowiek nie jest ani tylko duszą, ani tylko ciałem, te substancje w człowieku nie są od siebie radykalnie oddzielone. Różnica pomiędzy duszą a ciałem jest różnicą tylko funkcjonalną. [...] Dzięki ciału jesteśmy także w stanie odróżnić swoje jestestwo od reszty świata. Ciało to nasze bycie-w-swiecie (połączenie tego, co psychiczne i fizjologiczne). Dzięki ciału jesteśmy w relacji do-swiata, lecz także świat wytwarza relację do-podmiotu. W tym znaczeniu świat to po prostu relacja jednostki z innymi podmiotami⁷.

Ciało podmiotki wierszy Lebdy znajduje się w ciągłym ruchu. Spaceruje, obserwuje, biega, doświadcza skurczów, śni, stanowi spójny organizm – współpracuje, jest wdzięczne, posłuszne lub nieposłuszne, reaguje na bodźce. Ta szczególna relacja z ciałem podkreśla jego zakotwiczenie zarówno w świecie wewnętrznym, jak i zewnętrznym, z kolei jego personifikacja stanowi zabieg uwidaczniający koncepcję organizmu ludzkiego jako mikrokosmosu, w którym symbiotycznie koegzystuje to, co fizyczne, oraz to, co psychiczne.

Niepotrzebnie przypominać mu o chorobie bliskich
nam ciał. W takich razach odmawia współpracy, można
– co najwyżej, a to i tak dobrze – iść.

Niepotrzebnie. Zupełnie niepotrzebnie przypominać
mu o tym, że musiało dźwigać inne ciało, kochane
i z każdym miesiącem, to prawda, lżejsze, tak.
Zupełnie to niepotrzebne.

Ciszej tam – mówię do siebie
– korytem Rudawy coś płynie
pod prąd.

(MdG, s. 28)

Podmiot Lebdy odczuwa rzeczywistość psychosomatycznie, myśl o chorobie *bliskich ciał* sprawia, że jego organizm odmawia współpracy. Umysł uważa negatywne wspomnienia za niepotrzebne, z kolei ciało pamięta i odczuwa – stąd narastająca dychotomia między światem wewnętrznym a zewnętrznym. Wydarzenia, których doświadczyła osoba mówiąca, przywodzą na myśl ból związany z utratą rodzica – coraz lżejsze ciało matki bądź ojca z każdym miesiącem słabło pod wpływem choroby. Nie uzyskujemy jednak jednoznacznej odpowiedzi, bowiem myśli podmiotu uciekają w stronę świata zewnętrznego – aby uniknąć bolesnych myśli i odciąć się od krzywdzących refleksji – być może dać ulgę ciału, które pamięta. Wskutek negatywnych emocji oraz trau-

⁷ Tamże.

matycznych obrazów z przeszłości osoba mówiąca przenosi swoją koncentrację na teraźniejszość; rozmyśla o pewnej anomalii, która rozgrywa się w korycie Rudawy – coś płynie nim pod prąd, a więc stawiając opór naturze. Zmusza to do refleksji nad kondycją ludzką – mimo że jako *homo sapiens* zawładnęliśmy przestrzenią ziemską i niemalże wszystkimi gatunkami nie-ludzkiej natury, nie nad wszystkim możemy zapanować – szczególnie nad stratą, śmiercią i czasem.

Podobna ucieczka od negatywnych doświadczeń ciała dokonuje się w utworze zatytułowanym *umowa*:

Podnosimy dawkę euthyroxu – mówi moja
jasna pani endokrynolog. Tak, koniecznie.

Jej głos odprawia święto, a ja nie mogę oderwać
myśli od tego, jakie przepisy łamiemy, chowając
zwierzęta w ziemi, za domem, w ogródku,
nieopodal tego, co jedzone.

I dodaje: jeśli zdecydowałyby się pani na dzieci,
proszę to koniecznie ze mną wcześniej ustalić,
umowa?

(MdG, s. 17)

Rzeczywistość wiersza została podzielona na przestrzeń zewnętrzną, związaną z mikroświatem podmiotu, jego chorobą i procesem leczenia, oraz na przestrzeń wewnętrzną obejmującą rozmyślanie nad postawą człowieka wobec zwierząt. Myśl o utracie zdrowia zmusza osobę mówiącą do refleksji nad chorobą i śmiercią nie-ludzi. Ludzkie ciała chowane są z zachowaniem zasad obrzędów religijnych lub też w formie świeckiego oddania szacunku; tymczasem ciała zwierząt chowane są w lasach, za domami, w ogrodach, przy drogach, w rzekach, jeziorach, czy też utylizowane przez specjalną firmę – 10 zł za kilogram truchła⁸. Według Erica Barataya śmierć zwierzęcia wiąże się z żałobą, którą jednak trudno dzielić się w sposób otwarty z otoczeniem⁹. Szokujące są komentarze przytaczane przez Arkadiusza Kwietnia w artykule *Zwierzęce cmentarze jako miejsca performansu kulturowego*:

„Nie chcę, by moja żona leżała koło chomika!” – mówił jeden z krakowskich radnych w czasie – dodajmy – skutecznych protestów przeciwko ulokowaniu zwierzęcego cmentarza w sąsiedztwie komunalnego cmentarza w Batowicach. „Chciałaby być pani pochowana między psami?” – dopytywała się retorycznie mieszkanka Mysłowic, blokująca wraz z sąsiadami prywatną inwestycję obok cmentarza w Brzezince¹⁰.

Ludziom wciąż daleko do posthumanistycznego sposobu myślenia o sobie jako części świata, a nie jego centrum, stąd głosy sprzeciwu wobec lokowania

⁸ J. Skutkiewicz, *Co zrobić z ciałem zwierzęcia po jego śmierci?*, <https://zwierzaki.trojmiasto.pl/Co-zrobic-z-ciałem-zwierzecia-po-jego-smierci-n126877.html> (dostęp: 12.05.2024).

⁹ E. Baratay, *Zwierzęcy punkt widzenia*, Gdańsk 2014, s. 285–286.

¹⁰ A. Kwiecień, „Zwierzęce cmentarze jako miejsca performansu kulturowego”, *Zoophilologica. Polish Journal of Animal Studies* 2019, nr 5, s. 75.

zwierzęcych cmentarzy w pobliżu ludzkich. Co więcej, żałoba po stracie zwierzęcia jest w Polsce okryta społecznym niezrozumieniem. W rzeczywistości jednak żałoba ta jest potrzebna, aby w pełni pogodzić się ze stratą nie-ludzkiego członka rodziny, który stanowił jej taką samą część, jak ludzkie podmioty. Mimo że współcześnie w Polsce zaczyna zwiększać się ilość cmentarzy dla zwierząt, ludzie wciąż decydują się na chowanie pupili w ogrodach, lasach czy wrzucanie ich ciał do wód, narażając tym samym ekosystemy na niebezpieczeństwo¹¹.

Ostatni wers drugiej strofy przywodzi jednak na myśl konsumpcyjny sposób pozbywania się ciał zwierząt – przerabianie ich na pokarm. Jak podaje Piotr Skubała, obecnie ok. 60% biomasy wszystkich kręgowców stanowią zwierzęta hodowlane¹², a więc ssaki, których los zostaje przesądzony przy urodzeniu. W systemie kapitalistycznym zwierzęta zostają utowarowione – poza przemysłem żywieniowym wykorzystuje się je także w innych sektorach gospodarki:

Zwierzęce ciała to przede wszystkim materialne produkty – wystarczy wspomnieć o kości słoniowej, skórze większości zwierząt, owczej wełnie, wielorybim tłuszczu i oleju, jedwabiu gąsienic i oczywiście mleku i jadalnym mięsie. Ciała zwierząt zostały zaklasyfikowane jako zakłady produkcji przemysłowej; w szczególności ciała owadów, postrzegane dziś jako prototypy dla zaawansowanej robotyki i elektroniki¹³.

Fraza *nieopodal tego, co jedzone* uwydatnia różnice w podejściu ludzi do zwierząt domowych oraz hodowlanych. W myśl Donny Haraway każdy z ludzkich i nie-ludzkich aktorów jest częścią niepojętego świata gatunków stowarzyszonych. Haraway stawia na symbiozę gatunków i budowanie między nimi relacji. Filozofce bliska jest wizja świata, w którym wszelkie byty współpracują ze sobą, a oświeceniowy dualizm natura – kultura traci na aktualności. Tak rozumiana współpraca gatunkowa wyklucza podział na zwierzęta towarzyszące i hodowlane, który buduje współczesny przemysł konsumencki.

Istotną dwoistość rzeczywistości – realistycznej i fikcyjnej oraz osobistej i cudzej – przedstawia Lebda w utworze zatytułowanym *Dubravka Ugreścić podpala dom*.

Pies podnosi głos, szczeka w noc, stoję przy oknie,
rząd olch uspokaja ruchy. W dole wsi widziałam dom,
w którym – jak mi powiedziano – do niedawna
odprawiano proste życie:

rankiem ktoś stawiał bose stopy na deskach podłogi,
miał kawe, wyciągał kubki, otwierał okna werandy,
kładał komuś dłoń na szyi, zliczał błękitne znamiona,
czytał na głos i wkładał palce w ciało, przymykał
powieki, otwierał usta.

¹¹ J. Skutkiewicz, *Co zrobić...*

¹² P. Skubała, *Zwierzęta w czasach kryzysu klimatycznego*, „Zoophilologica. Polish Journal of Animal Studies” 2022, nr 1 (9), s. 15.

¹³ R. Braidotti, *Zwierzęta, anomalie i nieorganiczni inni*, przeł. M. Markiewicz, <https://machinamysli.org/zwierzeta-anomalie-i-nieorganiczni-inni/> (dostęp: 12.05.2024).

Pies podnosi głos, szczeka w noc, stoję przy oknie,
chcę opowiedzieć jeszcze o sadzie, własności tamtego:

Papierówki nabierają tam ciężaru, tak wchodzą
w lato, pomiędzy trawami rosną: chabry, rdest.

Pies podnosi głos, szczeka w noc. Gdzieś tam,
Na południu, Dubravka Ugrešić podpala dom.

(MdG, s. 8)

Oś kompozycyjną wiersza stanowi formuła „Pies podnosi głos, szczeka w noc”, która nadaje utworowi mantrycznego charakteru, ale także wprowadza pewną szczególną atmosferę, bowiem szczekanie psa przerywa nocną ciszę, która stanowi stały element życia z dala od zgiełku cywilizacyjnego. Podmiotka Lebdy, pod wpływem obserwacji sąsiedztwa dostrzega dom, którego historię kiedyś zasłyszała i dzieli się nią z czytelnikiem. Wpuszcza odbiorcę do intymnego świata nieznajomych, wskutek czego czytelnik wraz z podmiotką staje się podglądającymi i balansują na granicy własnego odczuwania rzeczywistości, a wkraczania w przestrzeń cudzą. Historia ludzi mieszkających w domu jest osadzona w przeszłości nieosiągalnej dla podmiotu oraz w żadnym stopniu nieweryfikowalnej. „Ja” liryczne nie zdradza tożsamości mieszkańców, jednakże przywiązuje wagę do drobnych szczegółów oraz ruchu we wnętrzu domu. Przestrzeń domowa nie jest opisywana nastrojowymi epitetami, ale czasownikami wyrażającymi czynności dynamiczne – *milenie, wyciąganie, otwieranie, wkładanie, przymykanie*. Język ożywia przestrzeń, czyniąc dom wspomnieniem rodzinnego ekosystemu, pełnego czułości, małych gestów, prozaicznych czynności. Częścią tej wspólnoty jest także ogród, w którym rosną jabłonie oraz kwiaty. Istotna dla utworu jest postać Dubravki Ugrešić, która „gdzieś tam, na południu podpala dom”. Wspomnienie pisarki to nawiązanie do *Domowych duchów* – książki chorwackiej autorki opowiadającej o losach stworzeń, które zadomowiły się w jednej z zagrzebskich kamienic. Jak pisze Magdalena Ślawska:

Wszystkim stworom trudno byłoby pomieścić się w jednym mieszkaniu, dlatego rozpiechły się po całym budynku i zadomowiły w różnych miejscach – w rurach, kapciach i zasłonach, w szafie czy lodówce. W tej barwnej plejadzie nieproszonych lokatorów odnajdujemy duchy przyjazne, żyjące w symbiozie z domownikami, oraz mniej życzliwe, które zamieniają życie mieszkańców w pasmo udręk¹⁴.

„Jednym z duchów jest Tribek – jak pisze Ugrešić – pochodzący od starożytnego Ketriba, wiejskiego ducha, który w pradawnych czasach zabawiał się w ten sposób, że podpalał domy, stajnie i daszki osłaniające siano dla zwierząt”¹⁵. To on jest podpalaczem, niszczyicielem domowego bezpieczeństwa,

¹⁴ M. Ślawska, *Oswajanie obcości kulturowej w przekładzie literatury dziecięcej. Przypadek „Domowych duchów” Dubravki Ugrešić*, „Slavia Meridionalis” 2020, nr 20, s. 3.

¹⁵ Tamże, s. 10.

siejącym spustoszenie na południu, z dala od mikrokosmosu *dołu wsi*. Wiejska rzeczywistość jest stała, jej dynamika wyraża się jedynie w ruchach i gestach ludzkich i nie-ludzkich jej mieszkańców. Wspomniane *południe* doświadcza kataklizmu, spustoszenia i śmierci.

Małgorzata Lebda buduje podmiot ucieleśniony, zakotwiczony pomiędzy dwiema przestrzeniami: własną i cudzą, oraz pomiędzy dwoma światami: przeżyć wewnętrznych i światem zewnętrznym, który pod wpływem katastrofy chyli się ku upadkowi. Podmiotka poetki dostrzega jednak pewną symbiotyczną nadzieję, kwestionując tym samym dominację biopolitycznego kapitalizmu, który zawłaszcza wszelkie żywe podmioty – zarówno z ich cielesnością, jak i emocjonalnością.

Bibliografia

- Baratay E., *Zwierzęcy punkt widzenia*, Gdańsk 2014.
- Braidotti R., *Zwierzęta, anomalie i nieorganiczni inni*, przeł. M. Markiewicz, <https://machinamysli.org/zwierzeta-anomalie-i-nieorganiczni-inni/> (dostęp: 12.05.2024).
- Jagusiak A., *W kierunku ciała, czyli podmiot ucieleśniony według Elizabeth Grosz i Rosi Braidotti*, <http://machinamysli.org/podmiot-ucielesniony-wedlug-grosz-oraz-braidotti/> (dostęp: 12.05.2024).
- Kronenberg A., *Geopoetyka jako przykład zielonego czytania i pisania*, „Teksty Drugie” 2014, nr 5.
- Kwiecień A., *Zwierzęce cmentarze jako miejsca performansu kulturowego*. „Zoophilologica. Polish Journal of Animal Studies” 2019, nr 5.
- Lebda M., *Mer de Glace*, Wrocław 2021.
- Meller O., *Poza granicami lasu (Małgorzata Lebda, „Mer de Glace”)*, <https://magazynwizje.pl/aktualnik/meller-lebda/> (dostęp: 3.05.2024).
- Piotrowska-Grot M., *Wrytmie ciała (ziemi) (Małgorzata Lebda: ‘Mer de Glace’)*, „artPAPIER” 2021, nr 1, <https://artpapier.com/index.php?page=artykul&wydanie=418&artykul=8438> (dostęp: 9.05.2025).
- Przyziemny*, <https://wsjp.pl/haslo/podglad/32577/przyziemny> (dostęp: 28.03.2024).
- Skubała P., *Zwierzęta w czasach kryzysu klimatycznego*. „Zoophilologica. Polish Journal of Animal Studies” 2022, nr 1 (9).
- Skutkiewicz J., *Co zrobić z ciałem zwierzęcia po jego śmierci?*, <https://zwierzaki.trojmiasto.pl/Co-zrobic-z-cialem-zwierzecia-po-jego-smierci-n126877.html>
- Ślawska M., *Oswajanie obcości kulturowej w przekładzie literatury dziecięcej. Przypadek „Domowych duchów” Dubravki Ugrešić*, „Slavia Meridionalis” 2020, nr 20.